

# Wiesiu Matuch

## 8

Moje myśli z 1975...2015/16/17/18 r. Być może będą i w następnych latach. Zależy od Boga.

© 2018 Prawa autorskie: pozwalam na wszelkie kopiowanie i powielanie. Zastrzegam jedynie ich poprawianie bez mojej zgody. Myśli można czytać losowo, gdziekolwiek się otworzy.

Pisma moje i wiersze dedykuję Matce Najświętszej - wspaniałemu Aniołowi z Nieba. Tego chciał Ojciec Pio, bym tak uczynił. Poza tym wszystkie moje myśli spisane, zawdzięczam św. Ojcu Pio, św. Teresie Wielkiej i św. Księdzu Bosko, którzy obiecali być w moim umyśle i pomagać. Nie jestem pisarzem, i nigdy do tego nie aspirowałem. Przeciwnie, raczej jestem praktycznym człowiekiem. A jednak Ojciec Pio namawiał mnie, bym wrzszczenie zaczął pisać. I tak się stało. Od 17 roku życia spisuję refleksje, jakie mnie nachodziły, nie zwracając uwagi na żaden styl. Do głowy by mi nie przyszło, że to się kiedyś komu przyda. Ojciec Pio powiedział mi: „nawet gdybyś pomógł swoim pisaniem jednej osobie, to już wielka sprawa przed Bogiem”. To mnie zmobilizowało i zmotywowało. Powierzam wszystko Niebiańskiej Rodzinie. Ojciec Pio dodał jeszcze: „pisz, bo inaczej zwariujesz”. Sam jestem marnym człowiekiem, posłanym tu, aby przy okazji nagrzeszyć. Wszyscy grzeszą wobec Boga. Ja robię to samo. Ale ufam Tacie, że przebaczy wszystko. „Bóg jest jak mama i tato, który przebacza wszystko swoim dzieciom. Zawsze chce dla nich jak najlepiej” - tak mi mówił Ojciec Pio. W to bardzo wierzę. Bo im większe moje grzechy, tym łatwiej mi widzieć i odczuwać dobroć Boga. Wiele też zawdzięczam S. Faustynie i św. Jadwidze. Na rozmowy przychodziło wielu świętych m.in: Adam z Raju, św. Piotr, św. Krzysztof, św. Zofia, św. Urszula...

Na obrazie widoczny kosmiczny św. Michał Archanioł, który broni kościoła katolickiego. Powiedział do mnie: „Ze wszystkich Mnie najbardziej będziesz kiedyś potrzebował”. Wspomniał równocześnie, że przyszedł do mnie z całym swoim Niebiańskim Wojskiem i przynosi mi siedem mieczy. Powiedział to 40 lat temu na rozmowach w Krakowie, u Ojca Pio. Z Ojcem Pio rozmawiało tysiące ludzi przez dziesiątki lat. Między innymi Jan Paweł II, i wielu wojskowych z tamtych czasów, artystów, księży i zakonnic, jak również mnóstwo innych ludzi różnego formatu, i kraju.



## Bajka

Czy wiecie, że w bajkowym świecie czas nie istnieje? Tak. Nie istnieje. Im kto ma sprawniejsze myślenie, szerszą wyobraźnię, czas kurczy się i w końcu zanika. Mechanizm czasu istnieje wyłącznie w świecie fizycznym. W psychice i świecie bajkowych przyjemności, nie ma on racji bytu. Wszystko co oczarowuje i zachwyca przekracza granice czasu. Pulsacje uczuć nie mają żadnych struktur hamujących. Gdzie tylko zapragną być, mogą to osiągnąć natychmiast. Doznają w jednej chwili czego chcą, wystarczy je wzbudzić w swoim sercu. Dlatego wchodźcie w siebie, w swoje doznania a pokonacie wszelkie granice. W kontakcie z drugą osobą, co podobnie pulsuje, niebem staje się tworzenie miłosnych fraktali, którymi napełnianie się powoduje rozpuszczanie czasu. Taki krótki wykład z dziedziny uczuć i tego, jak one mogą zmieniać rzeczywistość, wygłosił konik polny, dla tych, dla których skakanie po łąkach zaczęło być nudne i chcieli czegoś więcej. Na wykład przybyło spore grono słuchaczy. W końcowej frazie powiedział: nawet na łące czas ulega zmianom. Dla każdej roślinki znaczy on inne tempo. Skacząc w swój wewnętrzny świat uczuć i myśli, odrywamy się od czasu i grawitacji. To nie ulega żadnej wątpliwości. Po zakończeniu krótkiego wykładu, na sali wybuchła burza oklasków, łopotania skrzydełkami, i okrzyki: Niech żyje przyjaźń! Niech żyje sympatia i ciepło! Niech żyje miłość i jej cudowny bajkowy świat.

## PRZEKRÓJ NATURY

Wysuszone

wykręcone dziękczynienia

wykazane w błędach elementarnych

wplątują się w spory

obciążające należycie kości

rzetelnej prawdy

Tańce odkształconych

zaklęć łechcą podniebienia

rozwiniętych charakterów

i wydaje się bezużyteczne

uczenie nienagannego piękna

Podczas strajków pragnień

biologiczna siła działa

obwodem kłótliwych napięć  
zmieniając potencjały spokoju  
na psychiczne burze  
Całkowite kształty  
wyjaśniane owocami badań  
rozciągają sympatyczną wiedzę  
że opamiętanie jest proporcjonalne  
do zaszczytnych celów  
przekraczających obojętność  
Myślenie więc żłobi ciało  
w posłuszeństwie wciąż  
biegnącej energii  
przez którą można omawiać  
odpowiedzi sumienia

Zastanawiając się nad duszą, nie można zapominać, że jesteśmy w Galaktyce nie z woli Boga. On nie takie Niebo nam zaoferował, które niszczy i powoduje cierpienia. Galaktyki są naszym pomysłem. Miały być wspaniałe, miało się w nich żyć jak w Niebie. Tak nie jest, coś się popsuło. Kościół ten problem nazywa grzechem pierworodnym. Ale to nie był żaden grzech. Powstał projekt nowych nieb, poza oryginałem. Kosmos. No i już wiemy czym on pachnie... Pozostały jedynie tęsknoty za tym co było, a zostało utracone. Weszliśmy w to. A potem to już same kłótnie i pretensje. Na szczęście, my ziemianie, zdaliśmy sobie sprawę dlaczego tak jest. Wracamy do prawdziwego Domu... Domu szczęścia i prawdziwych rozkoszy życia... „Niebo jest przepiękne, trzeba go widzieć” - słowa Ojca Pio.

Dusza jest sprawcą naszego myślenia. „Gdyby człowiek w głowie zamiast mózgu miał wodę, to i tak by myślał” - słowa Ojca Pio. Lecz świadomość duszy nie znaczy tylko myślenia. Może myśleć, ale nie musi. Zależy w jakich warunkach przebywa, i jakie ma dopasowane ciało. W galaktykach myślą wszyscy, bo wszyscy umierają. Dusza ma również uczucia i z nich głównie korzysta. Reaguje na inne miłe uczucia, jak źrenica na światło. Póki się tuła po wszechświatach, będzie zdana na ich los. Wielki filozof – Jezus wiedział o tym. Schodząc z Nieba na różne ziemie, w tym i naszą, wiedział, że będzie musiał pokonywać ten świat, aby wydobyć z niego ukrytą prawdę. Galaktyki to nie boski rewir, choć energię boską wykorzystano do ich tworzenia. Ostatecznie Kosmos, Aniołowie – Cywilizacje, wygenerowały nieszczęścia. Jest trochę miłości, ale ogólnie wszystko kończy się katastrofą, czyli chorobą i śmiercią. Zbawienie? Właśnie to! Uciec z Kosmosu. Jest

naprawdę trudno tego dokonać, bo chwilami przypomina prawdziwy Raj. A on jest jedynie namiastką, odbiciem niedoskonałym Oryginalnego Nieba stworzonego przez Boga. „Trzeba być trochę boskim szaleńcem, by zbyć Niebo” - słowa Ojca Pio.

Efektywnością dążenia do najpiękniejszych barw szczęścia, jest oglądanie i doświadczanie uszczęśliwiającego piękna, które jest jednak poza sferą zmysłów i ich postrzegania. Ciało to wyczuwa, ale jeszcze nie jest w stanie podjąć takiego wezwania do szczęścia. Nie da rady wytworzyć tyle przyjemności, co ma w sobie dusza. Obiecująca przyszłość...

Optymalizacja duszy jest cudowna. Ona wytwarza szczęście nie tylko z siebie samej, ale wzbudza „wulkany” w innych duszach. Jej pokarmem jest przeżywanie cudzych i własnych doznań na bazie naukowej wiedzy mistycznej. Mistyczna wiedza to nie tylko uniesienie umysłu i serca, to doznanie rozkoszy taką jaką jest, do dna.

Nieraz wystarczy przypomnienie dawnej rozkoszy ducha, by wzbudzić zaraz kolejną. Dusza jest niesamowita... Teresa Wielka z Avila tak miała często.

Mistyczna wiedza jest wiedzą najwyższą z możliwych, sięgająca dalej niż struktury materialnego kosmosu i żyjących w nim różnych form rozwojowych życia. Tak zwani kosmici - wcale nie są chodzącymi ideałami. Kosmici, to nikt inny jak Aniołowie, co kiedyś wyszli z Nieba, zakładając swoje. Teraz trudno im odnaleźć kierunki. Człowiek to też kosmita, żyje w ogromnej Galaktyce, liczącej ok. 200 miliardów słońc - gwiazd (nasze słońce jest również gwiazdą, bardzo malutką). My również jesteśmy tymi samymi Aniołami. Próbujemy tu żyć szczęśliwie, ale wychodzi to najbardziej w marzeniach i piosenkach. Trzeba jednak powrócić do Oryginalnego Nieba, rzeczywistego szczęścia, gdzie ono przejawia się we wszystkim na żywo. Na planetach brakuje Raju. Pełnia jest w zaświatach.

Jak by na to nie spojrzeć, chrześcijaństwo jest żydowską koncepcją światopoglądową. Nie prawdą jest, że zbawienia nie było wcześniej. To kłamstwo sekt, które zapanowały siłowo nad spokojnym ludem. Tysiące lat słowiańszczyzny przewyższa znacznie koncepcje tradycyjnego obecnie zbawienia. Przewyższa znacznie tę zafałszowaną biblię. Istnieją nawet Wedy słowiańskie. Tępią Słowian, ich znaki, symbole, aż do zapomnienia. Robił to sam kościół. Jezus, choć z ciała był żydem, jednak głosił słowiańskie idee. Był anielską, uniwersalną duszą. Lecz sekta chrześcijańska, jak ją na początku określano, zmieniła wszystkie słowa wielkiego filozofa – Jezusa. Oszukano wszystkich. Niech się kościół przyzna... zrobi sobie sam dobrą przysługę... Jednakowoż nadal trzeba bronić kościoła i go usprawiedliwiać, jak każdego grzesznika. Trzeba wykorzystać jego dobre idee jakie jeszcze w nim są dla własnego zbawienia. Ojciec Pio kazał mi bronić kościoła. Więc go też bronię i pomagam.

## HARMONIA WSZECHŚWIATA

Harmonio Wszechświata!

Rytmie wybijający szczęśliwe kresy!

Kwiecie dźwięków i fal kosmicznych!

Wietrze Słoneczny!

Jasności określająca warunki bytu!

Rolo na której uprawia się dobro!

Kosmosie majowy ...

pachnący świeżym powietrzem

Ziemi ludzka!

Wszystkie ziemie rozsiane po niebie -

kocham wasz byt i strumienie mocy

Harmonio których granic nie znamy -

czy słyszysz nasze pozdrowienia?

Przestrzeni ogromna -

czy widzisz nasze tęsknoty?

Układzie Słoneczny -

czy słyszysz moje wołanie?

Galaktyko spiralna -

czy znasz imiona ludzi?

Gdzie się Twój zapach kończy?

Gdzie Twoje oczy sięgają?

Co mi chcesz jeszcze powiedzieć

Harmonio Wszechświata?

By sięgać po wielkie radości, potrzebne są jak najmniejsze wysiłki i starania duszy, by nie splamić jej egoizmem. Dusza jest ufna, otwarta, umie dostrzegać wszystko i wierzyć wszystkiemu, bez wysiłku.

Szczerą spontaniczność i radość życia, zapewnia wiedza o swojej wiecznej duszy.

Ludzie to dawni aniołowie w drodze do Nieba z powrotem. I różnie z nimi w tym życiu bywa, lecz mimo to, są silni i konsekwentni, w dążeniu do poznawania piękna... Piękno to początek ducha.

Powiem jeszcze o Cywilizacjach pozaziemskich. Większość z nich, możemy ocenić, jak w tradycji określono – iż są szatańskie. Ale tak naprawdę są anielskie. Chcieli dobrze, kiedy wyszli z Nieba oryginalnego by tworzyć Nieba inne, jakby drugie – Galaktyki. Potem stało się jak stało. Ograniczyliśmy możliwości duchowe i każdy z nas stał się wyalienowany z wszystkiego, co prawdziwe i wieczne. Trudne to do pojęcia, bo nic nie pamiętamy. Rzeka zapomnienia od narodzin, do śmierci. A tuż przed narodzinami w ciele, pokazano nam, jak ten świat jest piękny i warty urodzenia się w nim. Daliśmy się oszukiwać, jak małe ufne dzieci. No i rodzimy się tu, gdzie jest mnóstwo problemów, których w Niebie nie ma. Poza Niebem - sam trud, smród i zgliszcza. Teraz to już wiemy... No cóż, musimy tu żyć, aż nasze DNA się nie rozleci. Wybór należał do nas.

W zbyt wielkim zaangażowaniu materialistycznym, duch stoi w sprzeczności. Świadomość materialna, wobec prawdziwych potencjałów odwiecznych dążeń cywilizacji kosmicznych - nie przybliży ludzi do prawdziwej substancji życia. Koncepcja doskonałego państwa jest jednak możliwa, ale pod warunkiem, że na urzędach usiądą Franciszki z Asyżu. Muszą to być ludzie, których radością będzie być bezinteresownym dla innych - Miłość. Gdy tacy ludzie zasiądą na urzędach, poczną wykładać wszystkim w sposób niewidzialny ekonomię miłości, która przynosi zawsze same korzyści, a żadnych strat. Nawet jak coś się nie uda, i tak przemieni się to w korzyść... Miłość i bezinteresowność to potrafi... Jak do tej pory możemy o takim systemie państwa dopiero pomarzyć...

Wykształcenie i rozum ludzki, są ważne. Ale jest mały problem. W znaczeniu ludzkim wiedza materialistyczna jest jednym płucem, a drugim powinna być wiedza o czułym sercu, o duchowym reaktorze, czyli o duszy. Z takiej fuzji może coś wyjść. Zrozumienie dlaczego tu żyjemy... i co nam obiecano w zamian za to życie... i kto nam to obiecał... a kto chce, abyśmy zawsze rodzili się w kosmosie... i nigdy nie teleportowali się do samego Nieba... Fuzja materializmu z duchem, daje podstawy do rozpoznania wszechrzeczy... Ale nie zapominajmy, materia jest wytworem ducha upadłego i kiedyś materializm umysłowy zostanie zdegradowany, by pokazać nam coś o wiele lepszego.

„Kościół stara się pokazać boskość, a tymczasem sam się uwikłał i upadł” - słowa Ojca Pio. W sposób niewidoczny – uległ gieldzie materializmu. Stał się jego sługą. Czy jest z tego wyjście? Jest!

Oczywiście! Trzeba powrócić do Boga prawdziwego, Jedyne, Najcudowniejszego, który mówi, że nie pochodzi z świata Galaktyk, w którym rządzi ekonomia, interes i dobra materialne. Prawem naturalnym tego świata rządzą aniołowie, co projektowali ten świat. My również do nich się zaliczamy. Musimy wyrwać swe dusze z pazernego materializmu, i wzbić się do ciepłej miłości, ponad interesy. Owszem, mając nawet 5 samochodów, majątki, - można pozostać wolnym i kochającym. Wystarczy umieć się dzielić i nie przywiązywać wagi do skarbów materialnych. Które przecież i tak znikną, jak zniknie nasze ciało. „Istnieli tacy królowie, którzy posiadali ogromne majątki, a jednak byli blisko Boga” - słowa Ojca Pio. Kościół powinien być raczej skromny w sferze materialnej, a bogaty duchowo.

Czystym doznaniem przyjemności jest wszystko, co powoduje Miłość.

Jeśli wzbudzał będziesz umysł do duchowych kontaktów z duszą, to wszystko będzie cię pocieszać. Nie musisz czynić żadnych cudów. Najgłębszą radość może ci dać tylko Dusza. Ona jedyna czyni twoje ciało i czułe w nim zmysły – żywe i radosne.

Jak na razie nikt nie jest taki mądry, aby odpowiedział, gdzie jego myśli powstają i w jaki sposób. Skąd one się biorą...? Sam „reaktor” myśli jest właściwie nieświadomy. Czysty spontan... To jest piękne, bo nie wiemy, o czym za chwilę pomyślimy... Ten żywioł jest też naszym Niebem, lecz mało na razie zauważalnym. Kiedyś odkryjemy Boga – Stwórcę naszej Jaźni. Zobaczymy Go.

Dusza nie może inaczej – musi kochać wszystkich jednakowo, z takim samym oddaniem, ale dla każdego inaczej, by było cudownie i ciekawie... Nie musi być naraz ze wszystkimi. Nie... Powoli spotka się z każdą duszą po kolei, ( w czasie trwania kosmosu i wiecznego Nieba) z tą duszą, która najbardziej ją przyciąga. „Owszem, dusza może posiadać łączność z wszystkimi naraz, ale po co?” - słowa Ojca Pio. Liczy się ten moment wieczności, podobnie jak na ziemi...

Homoseksualizm to egoistyczne nawyki ciała. Moda. Dusza kocha bezinteresownie, lekko i pięknie. Nie płacze się po erogennych unerwieniach ciała. To coś zupełnie innego. Ciało jest za silne wobec duszy i ulega. Ciało to kod zasłaniający istotę przyjemności, zasłaniający istotę życia. Całe piękno dzieje się dopiero poza ciałem ludzkim.

Tu na ziemi jest wszystko, co potrzebne do tego, aby odtworzyć w sobie zamazane sektory miłości. I tylko o to chodzi. Jeśli tego dokonamy, możemy stanąć „oko w oko, z najgorszym aniołem kosmosu i nic nie będzie nam w stanie zrobić” - słowa Ojca Pio. Wystarczy być po prostu dobrym i nic więcej. Miłość przewyższa wszelką wiedzę i gęstości, które i tak ulegną degradacji jak wszystko, co zostało przez aniołów stworzone po odłączeniu się od Źródła – Boga. Pragnienie

dobra i miłości dla wszystkich, przywraca utracone kiedyś osobiste sektory miłości w duszy.

Nie wzdrygajmy się prosić o pomoc. Naprawdę pośrednicy istnieją i pomagają. Jest „Facebook” (święci) ze strony Boga. Skoro tu nawzajem sobie pomagamy, i liczymy na dobre słowo, czy inną pomoc. To tak samo jest ze światem Niebiańskim. Jeśli ktoś włączy duchowy komunikator, pogada sobie z różnymi istotami wyzwolonymi, które potrafią nakierować każdego na najlepszą dla niego drogę, pełną wspaniałych przygód. Ale rzadko ci z Nieba są widzialni dla oka. Głównie pomagają dobrymi natchnieniami. Ale możemy powiedzieć im „nie”. I wtedy następuje problem cywilizacyjny, zacofanie, pokrętne ideologie, złe poglądy na rzeczywistość, ateizm, homoseksualizm, i inne sprawy... dostosowane do umysłu wysoko wykształconego wiedzą, za pomocą kompletnej niewiedzy, ciemności materialnej.

Boże, kocham nade wszystko Ciebie, ale kocham Cię tam, gdzie Ty jesteś. A gdzie jesteś? Wszędzie, gdzie sięga moja uzdrowiona i odnowiona świadomość, i to co lubi moja dusza i ciało. Więc mam Cię w każdej chwili pod ręką. I wyżywam się na Twoim subtelnym i delikatnym istnieniu, w każdej formie istniejącej, której jesteś jedyną i ostateczną przyczyną. Nawet jeśli ona czasem bywa przefiltrowana przez aniołów służącym zbyt dużemu ego... Jestem ponad nich. Kocham nade wszystko Ciebie... Ma Miłości Najwyższa, przybywająca natychmiast na moje wezwanie tęsknot i różnych potrzeb... Boże, jesteś niezawodny w spełnianiu moich wszystkich pragnień, a dobrze wiesz, jakie je posiadam. Wiem, kamuflujesz życie... ale te moje pragnienia, to przecież są Twoimi pragnieniami, bo Ty je stworzyłeś, abym mógł z nich korzystać do woli... „W Niebie mamy pragnienia, chcenie, uczucia...” - słowa Ojca Pio.

Miłość zewnętrzna, obudza miłość wewnętrzną. Tak naprawdę wewnętrzna, jest miłością zewnętrzną. Dusza wyraża siebie na zewnątrz, by pokazać innym aniołom, swoje skarby, jakimi została obdarowana. Jak w niebie tak i na ziemi. Odbicie, czysty wzór z Nieba. Miłość jest zewnętrzna, wewnętrznej aktywności duszy, czyli: trzymanie się w parze za ręce, przytulanie, całowanie, wspólne przebywanie, radowanie, bawienie się, kochanie - zwrotnie wzbudza membrany duszy i rozpala ją do jeszcze większej miłości Boga i całego Nieba. W kosmosie formy jej są niczym ze stali i ołowiu. Dlatego nawet z miłości się okaleczamy czasem. Tylko święci są świętymi.

## PORWANY NADMIAREM

Porwany tym nadmiarem

nawet nietrwale kształty chcę chwalić



Nic nie można zatracić  
Cud wyraźnie zatriumfował  
Bez żadnej przemocy zwyciężyło Niebo  
Tłąca się suknia rozkoszy  
obejmuje mnie ogniem  
przed którym uciec nie można  
Słowa wyjęte z Twoich ust  
wzmagają serce do łez szczęścia  
W słowie  
wielka tajemnica wolnego życia  
Porwany tym nadmiarem  
wciąż szukam fal szczyrych  
i wysokich  
Szukając trzymam ten kształt  
którego dźwięk zawiera przyszłość  
jeszcze szczęśliwszą  
A że nie zna cierpień Przyczyna  
pieśń nad mą duszą  
sławić będzie odtąd tę krainę  
Ukryte to źródła  
dla niewielu znane  
Dopiero ten u szczytu rzeknie  
już to czuję  
już pojmuję  
Uwielbiam...

Bajka

W wielkim podniebnym kraju, żyje społeczeństwo o wysokich wibracjach uczuć. Prezentują sobą

cudowną moc, a jest nią atmosfera miłości. Dzięki miłości osiągnęli absolutną wolność i niezależność, w tym niezależność od bajkowego boga. Nie godzą się pod żadnym pozorem na jakąkolwiek kontrolę. Wypracowali system wolny od nakazów i zakazów. Wibracja miłości, jaką żyją, wyłania tak wysoką kulturę bycia, że nie potrzebują być uczeni przez nikogo. Sami stali się stwórcami. Wszystko osiągają dzięki wrażliwej strukturze duszy. Miłość otwiera przed nimi bezkresne możliwości cieszenia się życiem. Mogą zwiedzać najbardziej atrakcyjne krainy, bez opłat i zobowiązań. Ubytki z każdej dziedziny dawno zostały odsunięte. Wszyscy posiadają idealną, ciepłą, tolerancyjną świadomość i bezbolesne ciała. Energia seksualna unosi ich za każdym razem do innych bram rozkoszy, a następnie wchodzi w nie, by przeżywać niebo zespolenia, mieszania się światów, połączenia energii w węzły boskiego uniesienia. Żadne niekorzystne emocje nie mają do nich dostępu. Ach, jak to cudownie żyć w baśniowym kraju, gdzie nie ma najmniejszych kłopotów, a miłość jest lekka jak piórko, dając szansę na najwyższe wibracje szczęścia. Jak tu nie kochać świata idealnego, wymarzonego, szczytującego się najpiękniejszymi walorami ekspresji. Trzeba przyznać, miłość w bajce potrafi o siebie zadbać. A może to już przedsięwzięcie Nieba?

Dusza nie lubi ignorancji, żadnych zahamowań, ograniczeń. Dusza zawsze czuje się wolna i radosna. Ciało ją troszkę przygniata, bo nie może fruwać razem z nią. Ale to nie szkodzi. Wszystko się zmienia, kiedy opuścimy to więzienie, jakim jest Kosmos. Niby piękny, ale niebezpieczny, ograniczający ruch – wolność „fruwania”. „Życie na ziemi to kołchoz” - słowa Ojca Pio.

Jeśli społeczeństwo pragnie żyć w stabilności i spokoju, musi zacząć zajmować się sprawami duchowymi. W przeciwnym razie wyrosną w nim zwolennicy nietolerancji, którzy nie będą chcieli dążyć do harmonii. Choćby jej chcieli, zaangażowanie wyłącznie w świat nieba materialnego, im na to nie pozwoli. Dlatego tak ważna jest kultura duchowa, kultura dobrego serca. Ona otwiera dusze na innych, czyniąc radość i pokój w państwie. Karierowiczostwo, partyjniactwo i wiele innych... to dobre dla dużego ego, które w tle ma przestępstwa.

Dusza jest przede wszystkim marzycielką, fantazującą nieustannie w poszukiwaniu szczęścia i rozkoszy. I nikt jej tego nie zabroni i nie odbierze. Myśli o tym dniem i nocą, w każdej sekundzie swego istnienia. Przyjrzyj się jej wnikliwie, a przekonasz się, że to prawda. Wszystko co robisz w życiu, podtekstem tego jest to jedno właśnie zjawisko: radość, przyjemność, rozkosz. Gdybyś nie czuł tego celu w sobie, nic by ci się nie chciało. Bo dusza chce przeżywać, czuć napięcie, satysfakcję, podniecie różnego rodzaju, a jednocześnie pragnie pokoju. Emocje dobra, uczucia miłości, są jej życiem wiecznym. Ale w Kosmosie aniołów upadłych, gdzie żyjemy, łatwo się pogubić i spaść w piekło pieniędzy. I one zaczną podbijać nasz bębenek czystej niegdyś duszy. Gdy dusza się pobrudzi przestaje fantazjować niebiańsko, fantazjuje w okolicy własnych przyjaciół i dogadzania ciału. Z Anioła stała się osiołkiem, workiem pieniędzy i umysłowego kombinatorstwa.

Nie ma prawdy bez prawdy, nie ma prawdy obok prawdy. Prawda jest po prostu Prawdą. Natura jest Prawdą, i wszystko to co jest ponad naturalne jest Prawdą. Jeśli ktoś chciałby zdecydować się i powiedzieć, że zna Prawdę, to raczej daleko jest od Prawdy. Nikt nie zna prawdy poza Prawdą. Nasza prawda opiera się jedynie na empirii i w dużej części na wierze. Dosłownie. Bo nawet doświadczenia naukowe, te elementarne, nie są do końca wyjaśnione, i wyjaśnione nie będą. Znane są reakcje i powiązania, ale dlaczego akurat to wszystko tak przebiega, tego nikt nie stwierdził ostatecznie. Ludzkość nie może poznać całej prawdy. Takie są założenia kosmiczne. Które nie są naszymi oryginalnymi prawami. Narzucone z góry Galaktyki.

Tak jest z Prawdą, że Jest nią Istota Najwyższa, czy się komuś to podoba czy nie. On jest Pełnią, jest wszelkim Dobrem, wszelką Mocą, Siłą, Potęgą, Mądrością – Miłością. W Nim nie ma najmniejszego cienia niedoskonałości. Właściwie, to nie da się określić ludzkimi słowami tego, jaki jest Bóg. Bóg jest Matką najczulszą, Ojcem najlepszym, Kochankiem i Kochanką Najczulszą. Słowa i pojęcia jedynie przeszkadzają. Lecz bez czynienia dobra i subtelnej miłości, nie można się zbliżyć nawet do Boga. Prawda i poznanie jej wiąże się z życiem wewnętrznym, z rozwijaniem uzdolnień, darów duchowych, ze zmianą formy postępowania na coraz lepszą.

Dobro ma to do siebie, że nie ma nic niemożliwego w jego substancji. Dobro nie jest ograniczone niczym, ani pamięcią, ani pojęciem, ani odbiorem, inspiracją, nawet pięknem. Dobro jest wolne. Dobro to życie duszy, bo tylko ona potrafi zwielokrotnić każde uczucie i myśl w kierunku przeżycia ciepłego, kojącego. Wewnętrzne przeżycia zawsze skłonne są do tworzenia świata harmonijnego i wrażliwego. Dzięki aktom duchowym, łatwo przystosowujemy się do otaczającego nas świata, i próbujemy w nim odnaleźć wartości oraz ślady Boga. Jeśli ktoś szuka wiedzy bez oparcia się o duszę - nie znajdzie jej. Ponieważ każdy z nas jest duszą, a potem ciałem. Wiedza ma doprowadzić cię do szczęścia i pokonania nieszczęść, w tym śmierci. Takie jest jej zadanie. Ulepszanie życia jest uwielbieniem twojej drogi życiowej, która prowadzi tylko w jednym kierunku – do wieczności.

Ze spontaniczności, która jest unikalna, wypełniona doskonałościami duszy - znajduje się spoczynek. Lecz nie jest to ani konkretne, ani abstrakcyjne. Wrażenie jest zawsze ponad wszystkim. Uczucie daje życie... uczucie wobec wszystkiego... ono jest nosicielem pragnień i niebiańskich tęsknot...

Postęp polega na przeżywaniu życia z najwyższym celem, sensem i doskonałą przyjemnością. W kosmosie jednak jest z tym problem. Kosmos to utracony Raj. Niebo u Boga jest w zupełnie innym Kosmosie, stworzonym przez Niego samego. Nasz Wszechświat to nasze dzieło – upadłych aniołów.

PŁYN WOLNOŚCI

Z całego świata  
płyną porozumienia uczuć  
Fenomeny terażniejszości  
pojawiają się w naszej  
świadomości  
jako ciśnienie wolności  
Elementy refleksji mają  
odżywiać rozdrobnioną energię  
głębokich związków  
form życia  
Szczęście jest luksusem  
Miłość komfortem...

Częste myślenie o własnej duszy – świadomości, wydobywa z nas niesamowite energie życia. Po dłuższym praktykowaniu tego stylu zabawy z duszą, człowiek zupełnie przestaje myśleć kategoriami czysto ludzkimi. Zaczyna czuć podobnie jak Aniołowie w Niebie. Chodzi po tym świecie, a jakby stopami nie dotykał ziemi. A wiemy czym w istocie jest miłość... - nie jest niczym innym jak zabawą, dobrym humorem, namiętnością Nieba. Pełnym komfortem poznawania... wiecznym tańcem... balem szczęśliwych emocji...

Rozwiązywanie nowych zadań jest wtedy optymalne, kiedy poradzimy się najpierw w spokoju i ciszy, intuicji duszy. Trzeba szczerze sięgnąć w posady mądrości. Ona nigdy nie zawodzi, choć skutki mogą być różne, bo inni niekoniecznie chcą to zrozumieć, lub jeszcze nie potrafią. Ale to nie ważne, kto i o co się z nami kłóci. Ważne czy jesteś cierpliwy i wyrozumiały. Mądrość posiada właśnie taką cechę. „Znajdź usprawiedliwienie dla każdego, nawet dla Boga” - słowa Ojca Pio.

Dusza, w tym świecie, nie chce systemu ekonomicznego opartego na układach, nieuczciwym pieniądzu, na wyzysku. Dlatego Jezus – wielki myśliciel, powie: "Nie skarbcie sobie skarbów na ziemi, gdzie rdza i mól psuje i gdzie złodzieje wykopują i kradną. Ale skarbcie sobie skarby w niebie, gdzie ani rdza nie psuje, ani mól stoczy i gdzie złodzieje nie wykopują ani kradną. Albowiem, gdzie jest skarb twój, tam i serce twoje" (Mt.6,19). Stworzony system ekonomiczny, nie stosujący się do wymogów ducha, naraża środowisko ludzkie na upadek. Zawsze należy czynić to, co się Miłości podoba, a nie to, co jest zawodnym i złym.

Im bardziej pograżymy się w nietolerancji, gdy zamkniemy swoje granice rodzin i państw - z tym większą siłą, zła emocja będzie nam w tym dziele pomagała. Powinniśmy w swoich operacjach myślowych, doświadczalnych empirycznie, formułować takie przeświadczenia i kompletować taką wiedzę o życiu, aby nie dać się wciągnąć w ogólny charakter zła. Dlatego nagromadzone dobra kulturalne, trzeba zweryfikować w świetle życia i śmierci, w świetle nadziei i przeznaczenia ostatecznego. Wszyscy, różne cywilizacje w kosmosie również. Jako stworzenie – podążamy do Nieba. Oto klucz do pokoju i dobrobytu każdego tymczasowego państwa.

Chociaż może być wiele rzek, w morzu i tak staną się one jednym. Chociaż może być wiele zafałszowań, jedna prawda obali je wszystkie. Kiedy słońce pojawia się, ciemność nie jest taka głęboka... a nawet znika. Jak zrobić, by dla duszy Słońce zawsze świeciło? Wiara, Nadzieja, Miłość.

Bóg pocnie kształtować nasze życie na lepsze, gdy tylko zechcemy się z taką prośbą do Niego zwrócić świadomie. Tak z Nim rozmawiać trzeba, jak rozmawia się z ukochaną osobą, władną wszystko dla nas uczynić...

Zawsze najpiękniejsze są te kształty, których nie da się zobaczyć oczami ziemskimi... Jeszcze chwila i je zobaczymy. Nawet będziemy ich dotykać...

Luźne rozmowy... nie dadzą do końca tego, czego oczekujemy i za czym tęsknimy... Mogą jednak przyczynić się do dobrego nastroju, a to już coś pozytywnego na etapie cywilizacyjno - odkrywczym. W ziemskiej sferze pragnień, od czegoś trzeba jednak zacząć... ludzka przyjemność dialogu może wyzwolić eksplozję pragnień wyższych, owianych światłem szlachetnej aktywności... Niebo w końcu jest przyjemną zabawą formami życia. „Niebo ma coś z ziemi” - słowa Ojca Pio. Kosmos był stwarzany przez aniołów na wzór Nieba Oryginalnego – taki zapamiętano kod tworzenia ze wzorów Nieba. Lecz kosmiczne niebo zepsuto walkami i kłótniami, dlatego przyszedł Jezus by o tym powiedzieć i zachęcić wszystkich aniołów-ludzi, również inne rasy kosmiczne, do powrotu do Pałaców wiecznych, stworzonych przez Boga. Dlatego nie wolno niczego odrzucać z tego co tu zostało stworzone, nawet omyłkowo ( naturę krwiożerczą, choroby i śmierć ) - to nasza wykonana dziwna praca w przeciągu miliardów lat. Do dziś w tym uczestniczymy, dopóki jesteśmy przyklejeni psychicznie do tego rodzaju materii - atomów zdrady. Chciano dobrze, ale wyszło jak wyszło. Tylko Bóg stwarza doskonałe rzeczy, bez cierpienia i śmierci.

Trzeba być przebiegłym, by nie dać się manipulować pseudo kulturą, pseudo zachowaniem.

Nieszczerość zawsze w końcu da się rozszyfrować. I ona ostatecznie upadnie. Każdy o tym wie.

Wiele rzeczy nie rozumiem, ale piszę, bo to mi pomaga pojąć życie, kosmos i wieczne Niebo. Może komuś się to nie podoba i jest innego zdania. Rozumiem. Ale ja to ja, i też nie pojmuję do końca innych, choć powinienem... Tak naprawdę to Ojciec Pio napierał na to bym pisał. Pomimo iż kocham wszystko i wszystkich, nie rozumiem mnóstwa filozoficznych i naukowych zagadnień. W moich pismach kreślę tylko kontury, na ile dano mi ich po mojemu zrozumieć... Każdy, i wszelka religia, wszelkie prawa obywatelskie, mają prawo w imię wolności, snucia przypuszczeń i mieć swoje zdanie na różne tematy poza żydowską, hinduską, buddyjską, sumeryjską, majańską „biblią”. Dlatego i ja korzystam z tego prawa. Bóg jest niesamowicie tolerancyjny i miłosierny wobec mnie i każdego! Ostatnio Papież Franciszek powiedział, że Bóg jest młody. Na myśl przychodzi mi teraz siostra Faustyna Kowalska, która głosiła wielkie miłosierdzie Boga. Inna sprawa, że jej pisma w 90 procentach sfałszowano, bo taka była wola przełożonych. Podobnie jak sfałszowano pisma św. Jana Bosko - założyciela pierwszych w świecie Szkół Zawodowych dla młodzieży zaniedbanej duchowo i materialnie. Jak już wcześniej wspomniałem, nie jestem psiarzem, a pisma me dedykuję Matce Jezusa.

Wszystko jest takim, jakim jest, i jakim nie jest. Piękne... Jakże różnymi możliwościami, na radość, jest wyposażona dusza, uwięziona w świecie trudnym...

## P R E Z E N T Y U K O J E Ń

Dotyk Twego serca  
to szczyt mego serca  
Pokochałem ten dotyk serc  
Znów śpiewa wiatr  
Duch i wiosna Miłości  
rozdaje prezenty ukojeń  
Nie rzucaj więc kamieniem  
jeśli pamiętasz poranki westchnień  
i pola i lasy i mgły radosne  
Zagraj jeszcze mocniej  
Niech Twa muzyka serca  
roztańczy się w słońcu

pieszczot najczystszych  
Kolorowe gwiazdki uderzają o nas  
obok Anioły rozmówane  
ślą pozdrowienia i błogosławieństwo  
Płoną życiem horyzonty nowe  
Cóż za cuda nad cudy?

Ludzie krytykują wszystko, ale błąd robią w tym, że nie krytykują siebie samych, własnych niedoskonałości. Na krytykach nie można polegać. Na ogół są to nieprzyjemne uczucia, które nie poszukują Miłości. Ale, gdyby się zdarzyło i sprawiono nam niesprawiedliwość, bierzmy dobry przykład: Jezus – wielki myśliciel, „jak raz przebaczył – nigdy do tego już nie wracał” - słowa Ojca Pio.

Chociaż lampy oświetlają dom, niewidomy żyje w ciemnościach. Mimo, że spontaniczność jest wszechobjmująca i bliska, widzenie życia takim jakim ono jest - pozostaje niepoznane. Wina nie leży w nas, ale w budowie naszego umysłu. Nie jest on naszym produktem. Umysł a Dusza, to osobne byty. Problem się pojawił od kiedy wyszliśmy z Nieba Oryginalnego, a depnęliśmy w Galaktyki materialne. Należało by ich się pozbyć z naszego życia. Lecz nie jest to proste. Mysi być najpierw zrozumienie dlaczego one powstały i gdzie nastąpił błąd duchowy.

To ważne, ażeby się umacniać duchowo i szukać prawdy o sobie samym. Okazuje się, że życie wcale nie jest tak długie, aby można było szukać i nie znajdować. Mamy do tego prawo. Ale z drugiej strony wydłużamy sobie niepotrzebnie drogę do wielkich radości duchowych. Nasze życie, jak i kosmos, na pewno kiedyś się skończy. Aniołowie zmądrzeją i „wkurzą się” – nie będą chcieli żyć w niebie materialnym, który krzywdzi. Zapragną Ideału. A Ideał jest u Boga. Kiedy cywilizacje osiągną pokorę i rozum duchowy, nie będą chciały rozwijać się w świecie materialnych Galaktyk. Kosmos jest zbyt awaryjny. Wtedy przyjdzie „Tatuś-Mama-Bóg” i pozamiata kosmos po swoich dzieciach. Ale póki co, nie warto zbyt eksperymentować. Życie jest ulotne i krótkie. Lepiej się skupić na tym, co daje życie wieczne. Czyli na dobru i miłości.

Życie na ziemi to wielka subtelna gra na tkankach świadomości i tkankach zmysłów. Zmysły wyrażają świadomość w widzeniu, dotyku, smaku, słuchu i węchu. To jest sedno, co posiadamy jako ciało na duszy. Wystarczy świadomość i ciało sparaliżować Miłością i jesteśmy prawie już w Niebie.

Dusza jest substancją bardzo kochaną, nie umie się gniewać, konfliktować, i czynić coś nie

ważnym. Dusza uważa świat za ośrodki kontaktowe z radością i przyjemnością. Nic innego w świecie nie powinna widzieć. Niebo jest właśnie tym wypełnione po brzegi.

## Bajka

Czarodziejskie słowa: smak, intymność, nieskończoność, piękno, ukojenie, poznanie. Takie sobie wyczarowują aspekty radości życia wszyscy z wyższych światów świadomości. Czarodzieje wchodzą umysłem coraz głębiej i głębiej, aż do zapomnienia bytów niższych. Trwa w ich sercu nieskończone zjednoczenie, emanujące za każdą próbą poszukiwań smaku, innym profilem odbioru, innym poziomem świadomości. Wciąż nowe odkrywają krainy radości i atrakcji. Autostrady czasu otwierają przed nimi nowe rozkoszne bajki, polegające na odczuciach i zachwytach. Spotykają się na nich jedynie przeznaczeni do takich podróży, przeznaczeni poprzez akceptację nowej wiedzy opartej na miłości. Tam przeżywa się indywidualnie, ale rozkosz płynie poprzez odczuwanie świadomością z innymi. Bajkowi szaleńcy zdobywają wszystko czego zapragną, bo mają odwagę wychodzić poza utarte szlaki i sięgać po nieznanne.

## Z B R O J E T Ł U M A C Z E Ń

Agresywne energie

w ruchach nerwu zdarzeń

są udziałem umarłych atomów

szlachetnego dobra

Analogie sił poruszane

bywają jednym duchem

lecz inne parametry wiążą zdrowie i mądrość

Analizując wschody i panowania

zależności nasyceń

w samotnych chorobach

trudno jest czekać na coś autentycznie lepszego

Zobaczyć spokojny wieczór

nowoczesnych rytmów wieczności

w tradycyjnym magazynie mądrości - jest trudno



Każdy potrafi krążyć dookoła  
własnego "ja" i nie jest  
zdolny pomyśleć z niechęcią  
o swoim egoistycznym zadowoleniu  
o swojej byle jakiej nadziei  
Lekki świat rozwija  
się bez poznania zysków miłości  
dlatego nędzne świadomości  
wtulają się w dzienniki ciemności  
i coraz rzadziej spoglądają w poematy nieba  
Chmury oderwanych istnień  
od otwartej przestrzeni prawdy  
naprowadzają błyskawice śmierci  
Oby tak nie było..

Chwalebna jest rzeczą ciągle pamiętać, że czas, przestrzeń, wszelki byt naturalny i ten ulepszany przez ludzką technologię, należy ostatecznie do Boga. Wszystkim więc możemy dysponować, ale ze świadomością, że czynimy to z pozwolenia Wyższej Wolności. Duch św. Franciszka z Asyżu pamięta o stworzeniu w kontekście boskim. Nie ma ani jednej przyczyny, by nie powiązać każdej rzeczy z Bogiem. Jeśli Aniołowie stworzyli ten świat, i pozakładali nawet piekielne planety dla wygnańców, to jednak i ta energia życia pochodzi prosto od Boga. Nie ma innej alternatywy. Wolność i możliwości dał Bóg. Aniołowie robią z tym co chcą. Nawet mogą czynić brak miłości, zło. Cały czas Boga usprawiedliwiam, że dał nam wolność. Wspaniałomyślny ten Bóg... „Znajdź usprawiedliwienie i dla Boga” - słowa Ojca Pio.

Dobrze jest budować w swojej duszy cały czas nowy porządek, przestawiać w niej meble, aby było ciekawie, mądrze i bardziej romantycznie.

Jeśli konstytucją naszą będzie MIŁOŚĆ do Boga i człowieka, a potem dopiero w niej zawarte wszystkie dobre prawa ludzkie, wówczas możemy śnić o dobrobycie, uczciwości, wysokiej klasie humanizmu, nauki i postępu. Środowisko społeczne potrzebuje tolerancji i miłości, bardziej niż nam się wydaje, niż nawet przypuszczamy. Na murach parlamentu, powinny być wypisane słowa: „Dlaczego Miłość nie jest Kochana!” Potem możemy mówić o Państwie Dobrego Prawa.

Miłość jest tak dziwna, że jak kochasz szczególnie kogoś, to jakby kochasz jednocześnie wszystko na świecie... Czy to tak jest? Czy tu nie ma jakiegoś konfliktu zdarzeń? A może właśnie tak ma być!? Ideał miłości pieści bezinteresownie cały świat dusz. Bez zazdrości... Jak Bóg to robi. „Masz być dla wszystkich, i masz kochać wszystkich jednakowo” - słowa Ojca Pio.

Miłość wyrazić można różnie, ale przeżywa się tym samym – umysłowym sercem.

Hologram, to jedna z możliwości widzenia... Sprawa jest jeszcze bardziej złożona. Atom, jego jądro jest puste - okazuje się. Tu zaczynają się prawdziwe teorie... Pewnie, że Biblia oszukuje. To bardzo prymitywne dzieło... Archaiczne, nie na te czasy. Dziś należałoby napisać coś na nowo. Ale czy się da? Dogmatyzm neutralizuje wszystkich. Nic, jeno cicho sza... Ale w tej ciszy budzi się wielki anioł zrozumienia.... Budzi się miecz, który odetnie iluzję pogubionych i oszołomionych władzą i bogactwem...

## W WIECZNĄ TERAŹNIEJSZOŚĆ

Przez wszystkie  
wzgórza rozczarowań  
uciekamy w wieczną terażniejszość  
Uciekamy  
a raczej wracamy  
do posiłków świata szczęśliwego  
Długa suknia wiedzy  
oplątuje nam swobodnie nogi  
a usta rozpalają  
się od Miłości  
Jak niebo otwarte -  
serce pełne uczuć  
Uśmiech i uścisk  
nie bronią

skryć się pod

drzewem naszego życia

Istnieje miłość ludzka, pełna ludzkiej wyobraźni. I boska, do której niewiele osób ma dostęp. Ale obydwie są tak naprawdę tym samym. Na poziomie ludzkim kochamy uczuciami i ciałem, na poziomie boskim tym samym, ale o wiele potężniej i doskonaiej. Ludzka miłość jest niepełna, ponieważ szybko ulatuje i łatwo zniechęca się. Boska, Ciało Niebiańskie i Uczucia zawsze są gotowe i gorące do wymiany napięć miłości. Nigdy nie jest zawiedziona. „W kosmosie, nawet gdyby ktoś miał sto kobiet do dyspozycji, lub stu mężczyzn – nie będzie usatysfakcjonowany” - słowa Ojca Pio. Po drugiej stronie już tego problemu nie ma. Wszyscy należą do siebie bez ograniczeń. I wszyscy są szczęśliwi. Tam też nie ma zazdrości. Jezus zdobył tę wiedzę o zaświatach, dlatego zakomunikował: ... „w Niebie się za mąż nie wychodzi, ani się nie żeni.” - co dla planet, szczególnie naszej, jest zaskoczeniem. W końcu „małżeństwa wymyślili kosmici (aniołowie-ludzie), a nie Bóg” - słowa Ojca Pio. To produkt czysto galaktyczny. Kościół wykorzystuje tę ludzką instytucję na max. Każdy powinien sobie przypomnieć, jakie idee rządzą w Niebie. W końcu kiedyś każdy z nas tam był przed Jego utratą.

Prawda jest i taka, chemia ludzkiego ciała oparta na zmysłowych i intelektualnych doznaniach – jednak nie daje pełnej możliwości ekspresji wewnętrznych doznań i widzeń. Zatem, trzeba by wydobyć z siebie alchemię, czyli przekształcenie niskich emocji w wyższe. Odzyskanie ciała niebiańskiego posiada już nieograniczone możliwości. Oczywiście, to ciało nie ma krwi i kości, ani mięśni w znaczeniu ludzkim. To doskonała struktura otaczająca duszę. Alchemikom nie chodziło o przekształcenia ołowiu w złoto. Chodziło o doskonałość poznania i doznań wyższego świata, niż ziemski. Zamiana energii zła w wyższe dobro. Fizyczni alchemicy to atrapa. Niektóre książki posługują się właśnie tą atrapą. Alchemia to wyższe doznania. Ojciec Pio wspominał o tej alchemii, użył nawet tego słowa.

Dusza funkcjonuje całkiem inaczej niż ludzki umysł. Ona nic nie musi analizować, przemyśliwać, kombinować na lewo i prawo. Umysł odwrotnie. Pętli siebie i innych. Im więcej używamy umysłu tym bardziej wbijamy się w ziemię. Na tym polega chemia. Alchemia mówi coś innego. Im mniej generujesz energii w tym świecie, zachowujesz ją na drogę powrotu do Nieba. Lecz „umysł nie znosi pustki” (słowa Ojca Pio) - tak został przez kosmitów zaprojektowany. I mamy problem. Duszy nie znamy prawie w ogóle, ale myślami przebijamy świat w szerz i wzdłuż. To nas nieco wiąże z tym światem. Dlatego ten „czyściec galaktyczny trwa prawie w nieskończoność” - słowa Ojca Pio. Kiedy koniec? Jak przestaniemy nadwyręzać umysł, a skupimy więcej sił i czasu na przyjemnościach duszy. Niech tylko się ktoś nie martwi, że musi porzucić przyjemności ciała. Nie. Dusza ma w sobie więcej zmysłów niż ciało, więcej erotyzmu niż ciało ludzkie. Erotyzm ludzki, jest odzwierciedleniem bezpojęciowej duszy. Jeśli ktoś kocha seksualnie – kocha duszą jednocześnie. Prawo kościelne wszystko pozmieniało. Zakłamało, prześladowało przez wieki

zmysłowość. A więc i duszę. Umysł a erotyzm to dwie różne sprawy. Umysł komplikuje. Miłość łagodzi, uspokaja i przytula. Umysł powiązany jest z mózgiem, który jest straszliwie niewydolny. Ani pamięci, ani wiedzy. Dusza zna wszystko, co wiedzieć może. Umysł znika kiedy umieramy. Odzyskujemy wówczas wszystko. Chyba, że ktoś musi się znów urodzić w kołchozie planet i cywilizacji. Powinien tego unikać. Kto stanie się dobry i tolerancyjny, kto będzie kochał autentycznie (jak np. Marilyn Monroe, która bardzo kochała, dlatego już dawno jest w Niebie – słowa Ojca Pio) - uniknie kolejnego cierpienia – wcielenia.

Kiedyś pytałem Ojca Pio o pewne osoby, które na zewnątrz nie były zbyt dobre, powiedział: że są już w Niebie. A inne które były spokojne, przyłóż do rany, powiedział: jeszcze im brakuje trochę by wejść do Nieba. Ale nie dotyczy to wszystkich. Znałem Bronię, kobieta przyłóż do rany, modląca się, mąż ją opuścił, na starość powrócił, to od razu poszła po śmierci do Nieba.

Miłość ludzka opiera się na pragnieniu, ale duchowa tak samo. Gdyby nie było pragnienia, chcenia czegokolwiek - nie było by życia. Nawet na ciężkich piekielnych planetach, założonych przez kosmitów - aniołów – one istnieją. Dusza jest jednym wielkim pragnieniem. Można pragnąc ciszy, medytacji, można pragnąć muzyki, dóbr, rozmów, miłości... Szczęście jest chceniem i trwanie w nim, do czasu aż jedna ciekawość wyprze drugą. Taka miłość to prąd życia. Jednakże do wrażeń w kosmosie, należy podchodzić ostrożnie. Tutaj jest problem z zachłannością. Wciągają nas w bogactwo materialne i potem dusza, świadomość, umysł głównie - wiąże się z bogactwem, więc i wyzyskiem innych, by bogactwo to utrzymać dla siebie. W światach - niebach materialnych – są ogromne ograniczenia. Zawsze można kogoś skrzywdzić, czy coś masz, czy nie masz nic. Ale bogactwo jest większym ryzykiem. Stąd uczyć się należy miłości delikatnej i subtelnej, wyrozumiałej, tolerancyjnej i niezachłannej - jeśli żyjemy jeszcze w Drodze Mlecznej. Bo potem, już tego nie ma. Wszyscy są pełni Miłości i Bogactwa na wyciągnięcie ręki. Tym się właśnie różni Niebo w Galaktykach, a Niebo Oryginalne, po drugiej stronie ciężkiej, umierającej materii.

Kiedyś spytałem Ojca Pio o Breżniewa, powiedział: „on nigdy nie zobaczy Nieba”. Innym razem spytałem o wielkich ideologów, rewolucjonistów, np. o Lenina, powiedział: „zostaną tu, będą cierpieć do tej pory, aż ludzie zapomną ich pisma i czyny”.

Jeśli skierujesz myśli w nadmierny biznes i pracę bez końca, ponad siły, będziesz człowiekiem zapracowanym i smutnym, bo nie wszystko ci wyjdzie. I już nie znajdziesz czasu na radość i spontan duchowy. Lecz jeśli myśli skierujesz do środka, do duszy nieograniczonej w niczym, odkryjesz światy, w których natychmiast możesz zamieszkać. A będą to światy idealne dla Ciebie... I wyjdiesz z nimi na zewnątrz...

Nasze życie wcale nie było w Galaktykach. Nim wyszliśmy z Nieba, przebywaliśmy w nim bardzo

długo. Wolność i ciekawość skłoniła nas zaglądnąć za zasłonę. I powstały prywatne Nieba – nietrwałe Galaktyki.

Wszyscy aniołowie, w tym i my, kiedyś tam, dzisiaj tu w ciele, nie wiedzą wszystkiego. Żaden Anioł w Niebie nie zna całej prawdy i nigdy jej nie pozna. Nie ogarnia tego, co wie Bóg. Natomiast wolność mają dostosowaną do percepcji pragnień i poznania.

Możemy być wiecznie szczęśliwymi i kochającymi bez ograniczeń. Trzeba się oto starać, bo inaczej będzie bezowocna śmierć za śmiercią.

Sympatia do dobra objawia się postępowaniem, kreacją duchową, kulturą, sztuką, itd.. Lecz my ateizmowi, albo fanatyzmowi religijnemu - łatwo ulegamy. To jest ta niebezpieczna gra w polaryzację. Gdy to czynimy, uśmiechamy się w stronę niepokoju. Jak mówiłem, bardzo ciężko przebić się nawet z najmniejszą iskrą boskości w tym świecie, ponieważ zaraz jest się odrzucanym. Tak wygląda kontrola planety. Stworzone prawa chemiczne i genetyczne w naszym organizmie, bardzo hamują duchowy rozwój. Starajmy się przebić je wiedzą transcendentalną ... i Miłością.

Świat pod osłoną tajemnic, niewiedzy, ludzkiej radości i gadżetów, projektów naukowych, jest bardzo kontrolowany. Ale nie przez ludzi wyłącznie. Głównie przez aniołów o źle wykształconych charakterach. Żyjących w innych systemach kosmicznych. Mówimy o nich popularnie - ciemna moc. To nie jest tylko moc, ale konkretne istoty, które pod władanie wzięły różne planety, w tym i naszą. Mało kto sobie zdaje z tego sprawę. Już nie chcę mówić, że nawet mają wpływ na narodziny i naszą śmierć. Jezus wielki myśliciel, też o tym mówił. Jednak, jak trzymamy z Bogiem, już im trudniej nami sterować. Inteligencja ciemnej mocy, na razie Boga odrzucają ponieważ zajęci są cywilizacjami i zyskami. Wystarczy jednak dążyć do wewnętrznej doskonałości, delikatności, miłości – i już robi się całkiem dobrze. Świat bez ducha miłości walczy, zdobywa niemal na siłę wszystkie dobra globu. Dobra intelektualne tak samo. I rodzi się z tej walki prywatnie, z prywaty, obrona, a jak obrona to i agresja. Nie powinniśmy upodabniać się do ciemnej mocy, ale do jasnej. Wyższe szczęście i miłość bezinteresowna, płynie wyłącznie od prawdziwego, oczyszczonego ducha. Czyli takiego, który umie kochać wszystkich jednakowo. Jak matka kocha jednakowo swoje dzieci.

Nie można żyć dalej w niewiedzy i wszystko zrzucić na diabła - anioła, naszego kompana z którym wychodziliśmy z Nieba. To nieuczciwość wobec niego, skoro sami siebie kusimy do nietolerancji! Skaza na duszy jest dość rozległa. Jeśli nie podejmiemy się wiedzy na temat jak pokonać siebie, po to, by stać się samą miłością wobec innych - nadal będziemy tworzyć cywilizację pełną konfliktów i walki. Decyzja należy do nas. Nie narzekajmy potem, że politycy źle się zachowują, że lekarze biorą łapówki, że prokuratorzy są zbyt surowi, że dyrektorzy zakładów są skorumpowani, że

istnieje w końcu rzesza zorganizowanych grup przestępczych, itd.... Skąd to wszystko się bierze? Właśnie, sprawia to niewiedza o wartościach ludzkich i duchowych. Zbyt wąska wiedza w szkołach o rozwoju ludzkiego charakteru. Która ze szkół mówi dziś o ideałach i wcielaniu ich w życie? Żadna! Więc mamy świat taki, jaki sobie sami stwarzamy mentalnie. Warto to jednak zmienić, jeśli chcemy mieć wydolny system społeczny, bez konfliktów.

Religie... niedobre.... „No tak, ale co w zamian? Psu żeby wyrwać kość, trzeba rzucić mu drugą. Inaczej pogryzie” - słowa Ojca Pio. Przede wszystkim wiedza i powrót do korzeni. Do Boga Oryginalnego.

Należy nam powrócić do prapoczątku. Nie pozostaje nic innego jak uparcie szukać informacji o życiu. Lecz prapoczątek zaczął się w Niebie. To trzeba brać pod uwagę. Nauka jest idealnym narzędziem do prostowania powykrzywianych przez wieki ścieżek. Tych informacji mamy już dużo. Wiedza empiryczna obaliła już wiele hermetycznych poglądów religijnych. I robi to jeszcze. Ale nauka też wszystkiego nie poczyni. Własną duszę trzeba wziąć w obroty. Poznać skąd ona pochodzi i dokąd podąża. Wiele można o tym już się dowiedzieć. Niebo uruchomiło swoje kanały informacji. Ale nie jest prosto. Kosmici (upadli aniołowie, do których i my się zaliczamy) kontrolują wszelki przejaw ducha. Chcą abyśmy wyłącznie w kosmosie żyli. Niebo odrzucają. Przekonania i opór ich gubi, a nas przy okazji. Nie możemy się dać manipulować, niszczyć swój wzrost przez fałszywe poglądy i śmiertelny materializm. Bóg jest Miłością. Wszyscy o tym zapomnieli, zwłaszcza religie.

## ODCZUCIA NAJPOTĘŻNIEJSZE

Od świadomości do kwiatów  
i od ludzkości do wzrostu dobra  
pod naporem uczuć i pouczeń życia -  
rozlega się siła miłości  
Rosną w nas leśne  
spokojne refleksje  
i ponad kontakty niezwykle  
wydobywa się z człowieczeństwa  
szczęście które sercu  
pomnaża perspektywy

Ileż miar mierzyło nieskończoność?

Ileż zasłon rozdarto

by zobaczyć kształty harmonii

Ileż tęsknot wylano

I mimo to nikt jeszcze

nie określił czym jest

namiętność czynienia dobra

Łączą nas wpływy wspólnych spraw

lecz spośród wszystkich rzeczy

najmniejszy płomyk miłości

potrafi dokonać najwięcej

Upragniona jedność

wcześniej czy później

pochłonie nas całkowicie

Wtedy odnajdziemy siebie

na rozżarzonych indywidualach

blisko siebie w miłości

Przemiana wewnętrzna musi być rodzajem wewnętrznego kształcenia się. Prawie zawsze spornym punktem pomiędzy wierzącymi a niewierzącymi stanowi odmienny pogląd na świat. Ale jednocześnie nie traci blasku wspólny mianownik obydwu, jakim jest oczekiwanie zdecydowanego zwycięstwa dobra nad złem. Prawie każdy mówi głośno swoje „nie” w stosunku do zła. Ale cóż z tego. Brak procesu ciągłego doskonalenia swoich kwalifikacji duchowych jest powodem, że słabość i niemoc ludzka wzmacnia się. Co może pomóc wierzącym i niewierzącym? Miłość i tolerancja, ponad pogładowa relacja świadomości - jest to do zrobienia. Ale trzeba najpierw ustąpić. „Boga nikt nigdy na ziemi nie zobaczył i nie zobaczy” - sowa Ojca Pio. Więc jedni i drudzy niech trochę odpuszczą i będzie dobrze. Niszczyć komuś życie za jedno uparte zdanie? To nie jest w porządku.

Typowa oświata twierdzi, że zmieni świat, nauczy go odpowiedzialności, wrażliwości, unikania zła. Niestety gwałtowne zmiany w świecie pokazują jakim procesom podlega rzeczywistość. Nauka, oświata nie zmienia dostatecznie ludzkich postaw. Formy organizacyjne, postęp naukowo-techniczny, nie zawsze korespondują z potrzebami wewnętrznymi człowieka. Potrzeby są o wiele głębsze i większe. Można by powiedzieć, że obecna nauka wręcz uniemożliwia odnowienie się i rozszerzenie kwalifikacji duchowych. Kościoły robią zresztą to samo. Wpaja się ludziom, że ich

przyszłość to właśnie wykształcenie i dobrobyt. Niestety, założenie to jest oparte na błędnej tezie. Nauka nie gwarantuje nic, i nic obiecać nie może. Jak zresztą każda dziedzina. Za pomocą edukacji należy natomiast odnaleźć głębsze pokłady ludzkiej osobowości. Wówczas można mówić o prawdziwym wykształceniu. Bez prawego charakteru nauka nie ma większego znaczenia. Co z nauki, jak ktoś jednym ruchem potrafi zniszczyć wiele. Poznanie duszy jest najważniejsze, a potem reszta, pokojowo organizowana. Dusza to miłość i zrozumienie, wybaczenie, przytulenie, podanie ręki na zgodę. Umysł to walka i bunt.

Kto ufa wielkiemu myślicielowi – Jezusowi, powinien zgłębić jego ducha. Pokochać Jego idee o równości i miłości do wszystkich jednakowo. Tę wiedzę pokochać i osadzić mocno w sobie. Łatwiej będzie teleportować swoją duszę w wyższe doznania radości i pokoju. Wszystko polega na dotyku miłości, całego świata... To jest istotne, aby nikogo i niczego nie pominąć w tym miłosnym uścisku dobra...

Życiem duchowym przejąć się powinni wszyscy, obojętnie kim są. Tylko serce daje szczęście. A każdy ma wpisane w duszy pragnienie szczęścia. Można go trochę pobrudzić. Jednak wiedza o potrzebach duszy - oczyszcza. Nawet piosenki o miłości, czy picie porannej kawy - potrafią to uczynić. Dobry nastrój to dobra i radosna miłość.

Należy przekonać się, że możliwość poprawy świata zależy od nas samych, od tego jak skutecznie wykorzystamy wszystkie swe możliwości i talenty do szukania prawdziwego postępu. Siłą nośną, powinna stać się tolerancja i przebaczenie sobie nawzajem. Bez miłosierdzia, wszystko może spalić na panewce. Upór i racje nie tworzą dobrego klimatu. Lepiej wypić wspólnie herbatkę niż się nienawidzić choćby przez jedno słowo, kropkę czy przecinek. „I co z tego że masz racje, bardziej miej ją dla siebie, innym daj tylko miłość” - słowa Ojca Pio.

Ideologie głównych religii tak diametralnie się różnią doktrynami, obrzędami i zwyczajami, że nie sposób je pogodzić. Zawsze pomiędzy nimi dochodziło do sporów i wojen. Nieszczęsne krucjaty. Katolicy, swego czasu wystawili armię z kilkunastu tysięcy dzieci, by walczyły za katolicyzm. Wszystkie zginęły. A kardynałowie co do tej wojny doprowadzili, siedzieli w pałacach. Dlatego uważam, że to co zostało sztucznie stworzone przez człowieka, powinno zostać wycofane i zapomniane raz na zawsze. Religie sieją mętlik i straszliwy niepokój na świecie. Dlatego co mądrzejsi, powinni zrezygnować z uczestnictwa w takich religiach. Wiedza Uniwersalna, miłość Uniwersalna, zbawienie Uniwersalne – Jezus właśnie to głosił. On nie był religijny wewnętrznie. Gdy dojrzał, poznał w czym rzecz. Głosił wiedzę o upadłym Wszechświecie i promował Miłość pod każdym kątem. Nakierowywał wszystkich na wieczne Niebo, wieczny Wszechświat u Boga. Nie musi się być religijnym, wierzącym tradycyjnie, by uznawać i poznawać Boga. „Nieraz niewierzący jest bliżej Boga niż wierzący” – słowa Ojca Pio.



Nadal religie robią swoje. Budują świątynie, pałace biskupie, mnożą parafie, ustanawiają nowych urzędników-biskupów, arcybiskupów, i wszelkich innych pomocników kościelnych, prześcigają się w ilości ochrzczonych osób, ilości przychodzących na niedzielne msze, rozdanych opłatków, ilości zebranych pieniędzy na kolędach, załatwionych spowiedzi, odpajkowanych pogrzebów i ślubów, sprzedanych dewocjonaliów, itd., - co nie ma oczywiście nic wspólnego z miłością, poznaniem i zbawieniem życia. Biznes się kręci. Jezus nie o tym opowiadał, jak żył na ziemi. Wiadomo, że ewangelie zostały napisane pod publikę, jak i stary testament. Prawdy o Jezusie nie ma tam żadnej. Kiedyś to wyjdzie na jaw. Jezus to postać za piękna filozoficznie, by być w tak zafałszowanym kościele. Kościół jest duchowy, kościół to Miłość i serce a nie instytucja. To właśnie głosił ten wspaniały Filozof, Anioł z Nieba. Kiedyś zapewne to się zmieni i kościół się nawróci na Jezusa Serdecznego. „Dorosły człowiek powinien sam zdecydować czy chce być ochrzczony czy nie” - słowa Ojca Pio. „O starym testamencie już dawno się powinno zapomnieć” - słowa Ojca Pio.

Nasuwa się pytanie, która religia jest prawdziwa? Moim zdaniem żadna. Choć Ojciec Pio mi powiedział, że w tej sytuacji: „katolicyzm jest obecnie najwłaściwszą religijną”. Na początku nie było religii, lecz rzeczywiste kontakty z cywilizacjami pozaziemskimi. To Ojciec Pio też mi powiedział: „kiedyś były częstsze kontakty z ziemianami, obecnie mniej przylatują. I dodał: księżyc jest już przesunięty ludzką ręką”. Przybysze uczyli ludzi jak żyć, jak się rozwijać, jak zdobywać technologię pozwalającą podróżować po wszechświecie. Uczyli co robić, żeby osiągnąć życie wieczne. Religie powstały potem. I one nic nie znaczą, są jedynie zafałszowaną pamiątką po kontaktach z cywilizacjami pozaziemskimi. I nic więcej. Bogów, kultury, rytuały stworzyli ludzie, bo w ten sposób chcieli stać się bogaci. Pragnęli potężnej władzy. I takiego boga bogatego wymyślili dla własnych egoistycznych potrzeb. Zapomniano o tym, jak to było na samym początku. W kolejnych wiekach nawet nie próbowano odczytać prapoczątku, ponieważ stworzona sztucznie religia świetnie się rozwijała, i przynosiła niewyobrażalne bogactwa dla kapłanów i rządzących tą religią. Zwłaszcza, gdy chodzi o religię katolicką, chrześcijańską. Pieniądz i bogactwa płynęły same. Z tego powodu głównie nie podjęto próby powrotu do źródeł. Takiej okazji nie można było przepuścić. Kto się sprzeciwił takiemu bogu, i prawom religijnym, które niby za jego pośrednictwem zostały ustanowione, był unicestwiany natychmiast, kamienowany, wyganiany za miasto, ekskomunikowany, spalany na stosie świętej inkwizycji, lub wbijany na pal. Mówiąc dość kolokwialnie, nikt takiej ideologicznej religii - nie podskoczył. Dziś troszkę złagodzone kary, jest lepiej, ale problem pozostał nie rozwiązany. Mimo to powiem za Ojcem Pio: „że spośród wszystkich religii na świecie, katolicyzm jest obecnie najwłaściwsza religią”, najlepiej dostosowana do poziomów umysłu ludzkiego.

Wydaje się jednak, że to, co było ważnego do przekazania o prapoczątkach naszej rasy ludzkiej, zawarte zostało dość precyzyjnie w mitach. Po zniszczonych wojnami cywilizacjach ocalały opowiadania, mity, skalne i naziemne obrazki. Dobrze i to. Czterdzieści tysięcy bogów i bóstw hinduskich, nijak się ma dziś do jednego boga chrześcijańskiego. Odnosi się wrażenie jakoby naród

żydowski poczynił kumulację wszystkich istniejących w świecie bogów i stworzył z niego jednego. A chrześcijaństwo w imię tego jednego boga próbowało podbić cały świat. Czy mu się to udało? Chyba tak. Chrześcijaństwo stało się jedną z wielu potężnych religii. No, ale jak to się zdarza w życiu, rywalizuje ona z pozostałymi. Nie przyjmuje np. doktryny buddyzmu czy hinduizmu. A nawet je świadomie zwalcza. Ciekawe co z tej nienawiści pomiędzy religiami może w przyszłości wyniknąć? Ja wiem... Nic. Wszystkie są puste... i pozbawione prawdy. Z wiedzy pozostała jedynie ślepa wiara..., którą łatwo wykorzystać dla podbicia planety lub wielu planet, osiedlonych przez aniołów materialnych. „Kiedyś dowiesz się kim naprawdę był Jezus” - słowa Ojca Pio.

Zastanawiając się nad różnobarwną historią ludzkości, nie jest łatwo zebrać istotne informacje, które mogłyby jednoznacznie określić rzeczywisty przebieg tej historii. Wiele zapomniano, wiele sfalszowano. Pozostało niewiele. „Najwięcej przekazów ocalałych spoczywa w hinduskich klasztorach. W katolicyzmie nie pozostało nic” - słowa Ojca Pio. Wiele z nich przetłumaczono na języki europejskie, ale może dopiero jedną setną tych pism. Reszta czeka na rozszyfrowanie. Lecz i tak z tego, co już mamy, wiele można się dowiedzieć. Chrześcijaństwo spaliło i ukryło prawdziwą wiedzę, prawdziwą prawdę o życiu. „Katolicyzm zamknął drzwi do wiedzy, sam nie wchodzi i nikogo nie wpuszcza”. - słowa Ojca Pio.

Krzepiąc innych nie można opuszczać sposobności do modlitwy w ich intencji. Modlitwa tworzy łączność i współuczestnictwo w zrozumieniu świata. Aniołowie napsocili, tworząc Galaktyki i cierpienie w nim. Nie przypuszczali nawet, że się to wydarzy. Jednak. Gdy się modlisz za świat, neutralizujesz zło. Dajesz dobre nastawienie, przyjaźń, serdeczność, dobry klimat. A w dobrym klimacie zło nie mieszka. Warto. Naprawdę warto modlić się za aniołów, by nie szerzyli walki i niewiedzy. My jesteśmy tymi aniołami w ludzkim ciele na razie. Więc wzajemna miłość, szacunek i modlitwa, tymczasem jest potrzebna. W Niebie już nie musimy się modlić. Tam tylko „imprezujemy...” Chociaż dopóki ostatnia dusza nie powróci z Galaktyk do Nieba, można prosić Boga o pomoc im. Tak zwany „szatan” to całkowicie złe określenie. On to nasz brat, i pełno aniołów w to zaangażowanych - z Nim stwarzaliśmy światy i podtrzymujemy je na siłę. On i jego środowisko anielskie, do których też przynależymy, teraz po strajkach, i odejściu od jego elity - też się wyzwoli. Wszyscy kiedyś wejdą do Nieba. No może nie wszyscy, bo niektóre dusze Bóg unicestwi. Zło, jakie istniało we wszechświecie materialnym - ostatecznie wejdzie do Nieba. Jeszcze to potrwa nim się ono oczyści z nienawiści i pychy. „Na szczęście Bóg ma dużo czasu – jest wieczny, będzie czekał na ostatnią duszę z wszechświatów materialnych” - słowa Ojca Pio. Poczekaj, jak mama na dziecko z przedszkola, które ma dodatkowe zajęcia. Wiem, bo sam nieraz czekałem na swoje dzieci. Panie przedszkolanki przedłużały zajęcia. Ale znalazłem czas jako człowiek. A Bóg? Ma dużo więcej czasu... My to Jego dzieci...

Przez ciepłe myślenie niejako na bieżąco tworzysz dla ludzi obszar miłości i pokoju. Gdy się modlisz - uzdrawiasz, likwidujesz najbardziej szkodliwe dla zdrowia przepisy i zwyczaje. Gdy się

modlisz opatrujesz rany, tulisz ludzkość do serca, dajesz ciepło, opiekę i miłość. To wszystko podczas modlitwy się dokonuje. Modlitwa wyzwala wszystkie duchowe walory, wszystkie programy pociech. Kto w to nie wierzy - ma do tego prawo. Ale niech zacznie szukać Boga i modlić się, przekona się, że to jest prawda. Modlitwa w naszym życiu ma zyskać miano najbardziej pozytywnego zjawiska. Ona solidnie określa wykonanie wszystkich zobowiązań wobec życia. Modlitwa przejawia zawsze uśmiech i dobroć serca.

Dusza ludzka jest pokryta trzema warstwami: ciałem, uczuciami i umysłem. Te trzy skarby należy udoskonalać, aby mogły swobodnie i ciekawie w tym świecie funkcjonować. Jezus – wielki myśliciel, który nie był wewnętrznie religijny, również zachęcał do doskonałości. Kiedy poznał prawdę o człowieku, odrzucił przekonania, religie i wszelkie rytuały. Stał się wolnym człowiekiem wiedzącym na czym polega harmonia, miłość i piękno. Bóg nie jest religijny, jest bezwyznaniowy. Jezus zachęcał do takiej postawy, mówiąc: „Bądźcie doskonali, jak wasz Ojciec w Niebie jest doskonały”. Wnioski nasuwają się same.

To co się dzieje wokół, jest ważne, ale nie najważniejsze, „bo nie od dóbr materialnych zależy życie człowieka” - słowa Ojca Pio. Ważna jest dusza. Ona nadaje sens wszystkiemu. Ona jest przejawem życia, form, kształtów i naszego ciała. Im doskonalsza dusza, tym wszystko staje się lepsze, delikatniejsze, smakowitsze. Pieniądze też są przejawem duszy. Jak ich mamy w miarę dużo, życie staje się lepsze. Dlatego biednych na świecie nie powinno być. Bieda to nieszczęścia, a nawet wojny. „Nie powinno już dziś być analfabetów” - słowa Ojca Pio.

Dusza stworzona przez Boga, posiada ogromne możliwości. Stworzyła mikro i makrokosmos, inna sprawa, że niepotrzebnie, bo cierpienia nie miało być. Dusza sama w sobie jest formą, bytem, nieskończonością i lubi cały czas się bawić czymkolwiek. Gdy osiągnie granicy swego pragnienia, próbuje w drugim kierunku. Bawi się i uwielbia w nieskończoność. „Gdy skończysz podróż po Niebie, wracasz do swojego Pałacu. Potem znów wybierasz się w podróż, lecz już w innym kierunku” - słowa Ojca Pio.

Jezus – Anioł z Nieba, przyszedł tu jako nasz brat, aby zrozumieć nas i pociągnąć do Nieba. Dlatego Jezusa nazwano nawet "grzechem", bo pił przeciw z celnikami i grzesznikami, rozmawiał z nimi, uświadamiał. Bronił prostytutek, ludzkie słabości i niezrozumienie - tłumaczył. Wiedział kto za tym stoi, i kto tu manipuluje. Kto? Inne cywilizacje kosmiczne, na usługach których jest genetyczny system zapominania o Źródle. „Nawet pośród apostołów byli homoseksualiści, Jezus to tolerował i rozumiał ich” - słowa Ojca Pio. Wiadomo kto namieszał w genach, chromosomach, w programach mutujących - bracia aniołowie co powychodzili z Nieba. Jezus to znał. Był tolerancyjny. Kochał jednakowo wszystkich.

Na czym polega Wielkie i Wspaniałe - Niebo? Opiszę to najkrócej, jak to jest tylko możliwe słowami Ojca Pio: „Tam się nic nie MUSI, nic nie POTRZEBA, jedynie się CHCE”. Resztę, każdy sobie sam kreuje poprzez Piękno i Atrakcje Miłości...

Pewnego razu, kiedy św. Jan od Krzyża (XV wiek), chorował i leżał jakiś czas w łóżku, poczuł się bardzo smutny. Poprosił więc swoich przyjaciół, by sprowadzili do jego pokoju uliczną kapełę. Poszli więc i przyprowadzili muzykantów. Kiedy tylko zaczęli grać uliczne melodyjki, Jan wpadł z tego powodu w zachwyty. Dźwięki instrumentów wywołały w nim ekstazę zmysłów i przeniósł się do Nieba. Muzycy byli bardzo zaskoczeni. Nie spodziewali się, że ich prosta muzyka spowoduje u Jana aż taki zachwyty... Św. Jan od Krzyża to Mistyk, Doktor Kościoła i Reformator. Przyszedł na świat w 1542 roku we Fontiveros, w pobliżu miasta Avila (Hiszpania). Zmarł w Uberla 14 grudnia 1591 roku. Wielkość duchową osiągnął w ciągu krótkiego, bo 49 lat liczącego życia. Pisma, które pozostawił, i roli, jaką odegrał, nie można zrozumieć bez bliższego poznania jego niesamowitego życia, jego dążeń i przeżyć mistycznych. Te pisma jednak cenzorzy kościelni pozmieniali, aby wyeliminować z nich wszystkie herezje, za które był wrzucony wcześniej do lochów zakonnych. Udało mu się uciec. Inaczej zostałby spalony.

Dusza mądra, poprzez wrażenia zaznane na spotkaniu z światem duchowym, pamięta je doskonale i nie ma ochoty łączyć się z światem przemijającym. Żyje jakby z konieczności w tym świecie. Prawie każdy do tego wniosku dochodzi kilka lat przed swoją śmiercią. Niektórzy wiedzą to od urodzenia. Zależy z jakim bagażem rodziny się na ziemi. Na różnych ziemiach, są różne doświadczenia. Na tej ziemi dość ciężkie. Ale są i gorsze ziemie. Św. Jan od Krzyża XV w. powiada: „dusza nim stanie się jedno z Bogiem, musi wprawdzie przejść przez wszystkie formy, kształty i doznania”. Nie musiała by tego przechodzić, gdyby nie opuściła Raju dobrowolnie. Ale stało się. Najlepiej te formy wszystkie pominąć. Lecz nie jest łatwo. Życie w materii spodobało nam się. I tu jest prawdziwy, empiryczny problem, zwłaszcza kiedy jesteśmy młodzi. Potem na starość, przychodzi refleksja egzystencjalna, filozoficzna i duchowa. Czasem jest to za późno, by wejść bezpośrednio po śmierci do Nieba. I trzeba się ponownie rodzić w czystcu, na różnych ziemiach, by odrobić straconą lekcję duchową opartą na miłości Boga i bliźniego.

Życie tak naprawdę jest tajemnicą, ale tylko dla tych, co nigdy nie poszukują. Zawsze można się coś dowiedzieć. W końcu to my jesteśmy przyczyną tych materialnych światów. Ci, co się pną w górę, zdobywają w końcu szczyt tej góry. Niełatwa to wspinaczka. Należy ją jednak podejmować, nawet dla własnej satysfakcji, a już nie wspominając o niesamowitych przeżyciach, przygodach i świętym pokoju w sercu. Warto się zastanawiać nad sensem życia, szukać jego celu. Nasza wartość rośnie o ile poznajemy cel swej drogi. Interes ludzki rozwija się o tyle, o ile wkładamy w niego własny wysiłek. Bez tego niewiele się udaje. Tak samo jest z szukaniem celu życia.

ODCZUCIE WIEDZY

Jak pierścień na palcu  
błyszczący porównań uczucie  
Znajduje powodzenie  
siłę dla celów  
Wystarczy usiąść spokojnie  
prosto bez zaszczytów  
i odznaczeń i wchłaniać  
energię nieomylną  
do głębi w siebie tam gdzie  
prawo przestaje być prawem  
gdzie ból przestaje być bólem  
a umysł zamienia się w lotność  
serce w pieśń  
Jeśli ktoś przewidział to  
wcześniej niż spotka go śmierć  
oznacza Niebo...

Bóg się nigdy nie gniewa. Bóg jest niewzruszony jak kamień na moje zło. Pokochał mnie raz, i tak mnie kocha stale jednakowo, nawet gdy się upodłę. „On nie zmienia zdania. Obiecał kochać i dotrzymuje słowa” - słowa Ojca Pio. Dlatego wszystkie Galaktyki i w nich niezliczona liczba cywilizacji – powrócą do Nieba, bo przekonają się, że Bóg wszystko im wybaczył i puścił w niepamięć, za chęć wyjścia z nieba. Przekonają się, że Bóg wierny jest swym obietnicom miłości. Jezus, kiedy przebywał tutaj, zrozumiał pod koniec to samo, że Bóg nie ma żalu, że podał pierwszy rękę do zgody z aniołami, żyjącymi w różnych cywilizacjach i po wielu przekształceniach, programowalnych mutacjach, jakie sobie sami zafundowali. Wszystkich zachęca do powrotu. „Niebo, nie jest w pełni niebem, bez tych, co są jeszcze poza nim” - słowa Ojca Pio. Gdy wszyscy powrócą – wtedy będzie jak miało być. Wielu aniołów schodzi i dziś dobrowolnie z nieba do Galaktyk, by pomagać różnym cywilizacjom to zrozumieć. Ale na ogół są zabijani, lub odrzucani. Niektórym udaje się coś przekazać. Jednym z takich aniołów był Jezus. Lecz niestety zakłamano jego życiorys, nauki zmieniono, wykorzystując jego poświęcenie do popularyzacji władzy i biznesu. Pora mówić o Jezusie inaczej niż dotychczas. Kościół nadużywa Jego osoby. A siły zła to wykorzystują.

Każdy człowiek na ziemi rodzi się bez pamięci o Bogu. Tak zdecydowali Aniołowie twórcy naszych ciał, wyżej stojący w hierarchii władzy i wiedzy. Warto wiedzieć, że powłoka cielesna uniemożliwia nam pamiętanie Nieba. „Dusza zdana jest na niedoskonałe ciało” - słowa Ojca Pio. Ciało jest prawem naturalnym zakazu pamiętania o Miłości Boga. A skoro ciało, to i wszystkie systemy, które ono wyprodukowało w swoim rozumie, właśnie to czynią, aby wyeliminować całkowicie pojęcie świadomości anielskiej. Lecz te cywilizacje na górze w Galaktykach, nie rozumieją tego, że już dawno sami zostali wyeliminowani poprzez fakt narodzin. Bo i oni po milionach lat życia w jednym cielesnym – umierają. Powiem teraz mocno: Narodziny w systemach materialnych, upadłych nieb, znaczy eliminację Nieba Oryginalnego z świadomości. Gdy się rodzimy, przechodzimy rzekę zapomnienia. Nic nie wiemy o życiu. Filozof Jezus urodził się dobrowolnie na ziemi, by to wszystko samemu w ograniczonych warunkach, przemyśleć. I udało mu się. Odnalazł swoją duszę. Zaczął doradzać innym, jak to można osiągnąć, by odzyskać pełnię duszy. Przez miłość i przebaczenie można przepracować swoją świadomość na nowo. Taka była jego idea.

Wszystko, co się stało z naszymi anielskimi duszami, jest spowodowane wyjściem z Nieba i zapomnieniem o wiecznym życiu. Materialne wszechświaty, inaczej małe nieba, stworzone przez aniołów na wzór Nieba Oryginalnego, lecz niedoskonałe - spowodowały ogromną aktywność w świecie materialnym. A to, coraz bardziej przyczyniało się do odchodzenia od Boga, od Wielkiej Królewskiej, Niebiańskiej Społeczności - Miłości wszystkich Miłości. Zaplątaliśmy się w coś, co nie ma symptomu wiecznego życia. Trzeba z tego wyjść! Jak? Przez dwa największe przykazania miłości, jakie promował Jezus: Miłość Boga i bliźniego.

Jedna myśl, a uzdrowiła by wszystko w duszy i trochę w tym świecie: „Przepraszam Tato, Mamo”, chcę powrócić do Nieba, które niepotrzebnie kiedyś opuściłem”. To wszystko. Z tym pragnieniem rozwiązują się wszystkie sprawy, pomimo, że jeszcze będziemy żyli w okowach pazura materializmu. Ale dusza będzie już wolna. Dusza uwięziona systemami kontroli i wyzysku, pocznie śpiewać na cześć Miłości, i używać jej jako paliwa. Od tej pory, nic jej już nie zaszkodzi. Nawet to małe piekło Galaktyk, jakie jeszcze ją otacza.

Zapomnienie o Bogu, częściowo celowo zaprogramowane, spowodowało wszystkie nasze upośledzenia na duszy. Skutkiem są te niekompletne wszechświaty, niszczone przez naturę domy, nasze śmiertelne ciała, itd.. Aniołowie zajęli się swoimi światami i nieustannym ich naprawianiem, ponieważ się rozsypują. Zajęci są cywilizacjami i ich wiecznymi remontami. Nie mają już czasu zastanawiać się nad przyczyną kosmicznego paraliżu. Zapomnieli o Bogu i żyją swoim niepełnowartościowym życiem, pełnym dyskomfortu. Szkoda, że nas w to wciągnęli. Wszystkie systemy ziemskie, polityczne, ekonomiczne i inne, są tak ułożone, aby zajmować się wyłącznie tą planetą. Nie myśleć o wyższym życiu, wiecznym życiu w Niebie.

Zmartwychwstanie oznacza nic innego, jak wymianę ciała na nowe, lepsze - niebiańskie. Jeśli ktoś na nie zasłuży. Niestety jest możliwość powrotnego przybrania powłoki cielesnej, zaraz po śmierci, albo za jakiś czas. Tak się dzieje na ogół. Więc niech ktoś tylko nie pomyśli, że jak umrze, to jego ciało kiedyś z ziemi powstanie. Nie! Ciało odpadnie na zawsze, zamieniając się w jony i atomy. Na wielu cmentarzach leżą jeszcze nasze kości, po wcześniejszych wcieleniach. Nauki Jezusa o miłości i innej wiedzy, jaką nie spisano, lub przeinaczono w ewangeliach - pierwotnych zeszytach neokatechumenkach dla nauczycieli - przyspiesza ten proces zdobycia niebiańskiego ciała. Idea miłości może spowodować natychmiastowe wejście do Nieba i otrzymanie nowej formy istnienia. Ziemskie ciało nigdy nie zmartwychwstanie. O zmartwychwstaniu duchowym mówiono dużo wcześniej, wiele tysięcy lat. Było to dobrze znane. Ludzie zbawiają się od milionów lat. Wiedza Jezusa jedynie powoduje przyspieszenie tego procesu. Nic więcej. I nie trzeba wierzyć w zmartwychwstanie ciała. Każdy anioł zmartwychwstanie duchem, wierzący czy niewierzący. Kwestia czasu. Każdy umiera i idzie dalej. I tak to się toczy miliardy lat. Nie wspomnę o innych pozaziemskich cywilizacjach. Nie przesadzajmy, że bramy Nieba otworzyły się kiedy Jezus umarł. Tak może chce polityka kościoła. Rzeczywistość jest całkiem inna. Sprytnie to wykorzystano, aby stać się potężną i wpływową religią, z solidnym fundamentem zmartwychwstania. Tymczasem zmartwychwstanie zawsze było, ale nie fizyczne, jak chce kościół, lecz duchowe. Ojciec Pio już dawno jest w Niebie, a Jego ciało nadal leży za szkłem w kaplicy. Po śmierci przychodził nadal widzialny w dawnej formie do pani K. odpisując na listy. Raz przyszedł do niej z ciałem niebiańskim. Jak go zobaczyła – miesiąc czasu płakała i nie mogła dojść do siebie. Tak był piękny.

## E C H O N I E B I O S

Echo obiko się o ludzi

Środkiem drogi polnej przeleciał

gołębek

Łzy zatoczyły się z pod powiek

Powiedział mi że idziesz do mnie

Rozjaśniły się w oczach blaski

Myśli moje usiadły na zielonych

listkach drzew

na kwiatkach i mgle

Idziesz do mnie...

Wśród zieleni nieba

zatańczę z Tobą

Podniosę głowę uśmiechniętą  
będą goniły się melodie błękitem  
Przemierzemy wszystkie szlaki  
podniebne  
Dziś echo niebios  
roznosi się wokoło

Ważne, żeby poznać prawdę o człowieku, jego sytuacji w jakiej się znalazł żyjąc tu na ziemi. Co ma zrobić, by się wyrwać z matni dziwnie ukrywanych przez kosmitów - aniołów, tajemnic.

Człowiek wiele pragnie, ale nie wie co byłoby najlepsze, więc ma pełno wątpliwości. Gdyby jednak zajął się pragnieniami owiniętymi woalem miłości bezinteresownej i niepamięci własnych krzywd – wątpliwości zniknęłyby.

## Bajka

Bardzo wrażliwa istota żyła w pewnej ładnej bajce. Zadowolona, świat ją radował. Lecz bajka ta była wymieszana z innymi ziemskimi bajkami. Przebywając wśród ludzi, może być różnie. Nie każdy umie stworzyć sobie wspaniałą świat. Są tacy, których bajki emanują zimnem, skrajnością, czarnym kolorem, rozczarowują na całej linii. Bardzo wrażliwa istota, pomimo, że swoją bajkę miała wymyśloną wspaniale, to jednak otarła się o tamte. Tak mocno zdruzgotały jej marzenia, że niewiele brakowało, aby umarła. Widziała niebo i nagle znalazła się w piekle. Czy można coś takiego przetrzymać? Negatywne światy uderzały w nią jak pioruny, z wielką mocą, intensywnie. Nagle zmiotło z duszy cały jej wewnętrzny świat. Niszczycielski pazur wyczerpały jej życiowe siły i bajka jaką sobie długo tworzyła, nagle się roztrzaskała o skałę tragicznych zdarzeń. Królewska istota doznała takich uszczerbków na duszy, że nie była w stanie odbudować swojego królestwa. Jej ideał przestał istnieć w jednej chwili. Mając wszystkie informacje, jak odbudować swoją komnatę szczęścia, rozpacz nie pozwalała jej cokolwiek uczynić. Po pewnym czasie nabrała troszkę siły, lecz uraz był tak głęboki, iż straciła resztki nadziei. Żadnym sposobem nie potrafiła wzbudzić radości w swojej zbolącej duszy. Na szczęście znalazła się dobroduszna bajka, która postanowiła jej pomóc w odbudowie zwanego zamku. Oby tylko zechciała tę pomoc przyjąć i uwierzyć, że wszystko można zmienić, odwrócić los, i stopniowo powracać do kolorowych uniesień, że znów można marzyć i żyć bajkowym ideałem.

Nikt nie ma możliwości poznania wszystkich wszechświatów materialnych. Wszechświaty są wszędzie, wydawałoby się bez jakiegokolwiek granicy. Ale tak się wydaje tylko człowiekowi. „Bóg



zna granice kosmosu materialnego” - słowa Ojca Pio. Nie ma granic świata duchowego. A skoro nie ma granic, można to życie poznawać w nieskończoność. Dlatego zawsze będą na nas czekać nowe przygody, wrażenia i przeżycia. Podróże po Niebie.

Wszechświat nie znosi samotności, jest towarzyski i niezwykle rozrywkowy. Stąd wszyscy kochają życie, również zwierzęta i oczekują każdego dnia na to, że będzie im coraz lepiej i weselej. Tęsknimy co dzień za tym, że staniemy się bogaci, piękni, atrakcyjni. Nie ważne czy osiągniemy to teraz, czy po śmierci. Pragnienie pozostaje. Skarb życia, jaki dostaliśmy w darze od Boga - stał się nieodwracalny. Pozostaje tylko z niego w pełni korzystać i bawić się nim do woli, ile tylko nam wyobraźni starczy. Jest jeszcze mały niuans. Te światy jednak muszą zniknąć, ponieważ piękne bajki nie mogą w nich długo przetrwać. Kody DNA, subatomowe energie, chciałyby uzyskać wieczność, ale nie mogą. Wielki Filozof Jezus, powiedział ciekawą rzecz: że on do tego świata przybył z światów idealnych stworzonych ręką Boga. Zapraszał uparcie, by skorzystać z oferty prawdziwie wiecznych królestw Nieba. Jego idea nie wygasła, wciąż jest aktualna. Choć Kriszna zdobył większą popularność od Jezusa, to jednak głosił to samo. Dlatego Ojciec Pio chciał, abym przestudiował sobie pisma hinduskie, co uczyniłem. Dodał, że w ich pismach jeszcze część prawdy ocalała, w katolicyzmie nie ma jej. Kościół zabronił. Ale dodał Ojciec Pio, że „kościół przyjmie z powrotem wiedzę o reinkarnacji, a biskupów już nie będzie.” Szykuje się jak widać niemała rewolucja w kościele.

Kto uznaje, że Boga nie ma, a jest jedynie najpiękniejsze i najsubtelniejsze światło, zdolne tworzyć inteligencje i szczęście – nie ma racji. Owszem, typowe wyobrażenie Boga, religie, zabobony, liturgie powzięte od starożytnych cywilizacji, nauki duchowe, to wszystko jest produktem niższych, słabo rozwiniętych jeszcze inteligencji. Ktoś i Kosmos do tego dopuszcza, ale tego nie jest ostatecznym zwolennikiem, gdyż ta koncepcja stwarza zastój cywilizacyjny i cierpienie dla żywych istot, w imię przekonań. Kosmos, w nim cywilizacje, chcą uznać prawdziwego Boga, ale ma jeszcze z tym sporo problemów. Federacje Aniołów – stwórcy światów, kłócą się nadal o poglądy i wpływy. Wyrazem tej beznadziejnej walki jest polityka ludzka. Widać to jak na dłoni, gdy frakcje się nienawidzą i kłócą. Ojciec Pio powiedział mi kiedyś: „Szatan (ci piękni, ale źli), wie że Bóg jest, i wie, że już dawno przegrał z Bogiem, ale nadal nie odpuszcza, bo ma wolność”.

Wszechświat nie jest osobą, nie jest bogiem. Jest jedynie dawcą, w którym tworzą się ciała i osobowości, a one z kolei pomagają mu w organizacji wolnych i niezależnych wszechświatów. A celem cywilizacji jest szczęście i zadowolenie z życia. Wszechświat jednak nie chce uznać, że jest coś ponad nim. Z tego powodu nadal jest podtrzymywany. Kiedy przyzna wyższość wszechświatów duchowych - skapituluje i uzna, że jednak wyprodukował wiele cierpienia i jest na spalonym miejscu. Wtedy odda swe stery prawdziwemu życiu ducha - Bogu. A Bóg ostatecznie skasuje te pseudo nieba - wszechświaty i weźmie wszystkich do Nieba, jeśli już będą gotowi.

Wszechświat to głównie gra światła, które tworzy struktury materii, życia. Wszechświat jest wolny, spontaniczny, inteligentny, ale omylny. Wystarczy wziąć pod uwagę człowieka. Nie ma przecież godziny, aby się nie pomylił, coś nie tak zrobił. Nie jest w stanie zapamiętać dłuższej liczby, nawet przez dwie sekundy. I wiele innych spraw, które można przytaczać w milionach, jakich człowiek nie opanowuje, czy źle robi. Mylą się programy nawet i te, co przepisują RNA do DNA, z czego powstają niedobre mutacje i ostatecznie ludzkie cierpienie w postaci różnych dolegliwości i chorób. Mocne sprzężenie duszy z ciałem, mogło by to nieco uzdrowić. Ale odwieczny konsumpcjonizm przygasza tę sztukę. Jezus miał rację, przemyślał to dobrze. W kosmosie materialnym nie jest najlepiej przebywać. Dlatego opowiadał o Kosmosie Idealnym, o Niebie.

Wszechświat dyktuje warunki życia każdej istocie, każdej cywilizacji. Jezusowi tak samo. Wszechświat wytworzył wszystko, co jest widoczne i rozpoznawalne. Choć dla niektórych form życia egzystujących na niskim etapie ewolucji, jeszcze nierozpoznawalne. Wszechświat dba o wszystko, co jest konieczne do życia, powstawania inteligentnych form. Wszechświat kształci, jak trzeba niszczy przestarzałe swoje wytwory materialne. Wszechświat wytwarza uczucia, daje przyjemność, szczęście i miłość. Sam tworzy i przemienia się w inteligencję (sztuczną?). Stwarza sobie galaktyki, gwiazdy, planety i najwyższy stan życia – niebo materialne. Inteligentnie i zabawnie zaprasza do tego nieba wszystkich, których zdołał barwnie wyedukować. Ale to nie jest tak do końca. Wszechświatem zarządza nauka. A nauką zarządzają Aniołowie. A ci aniołowie, to są tacy łobuzy, bo kiedyś wyszli z Nieba, i udają że stworzone przez nich Galaktyki, zastąpią nam prawdziwe Niebo. Nie zastąpią! Dobrze, że umieramy w tych przyrodniczych, pokarmowych niebach...

Boskie Widzenie jest wieczne. Ale zaznaczam, chodzi o formy i światło od Boga, co nie oślepią. To Galaktyczne - źle zostało zaprojektowane przez Aniołów. Ich kody psują się, jak wszystko inne. Trwa to długo, ale jednak. Niemniej inteligentnie prowadzi wszystkich rozwijających się, do wiecznego szczęścia i zadowolenia. Choć nie wszystkich od razu. Mamy jakby to już zakodowane, że każdy z nas chce tylko lepiej, chce być bardziej szczęśliwy. W tym kierunku wszelkie życie jest samoczynnie popychane w formie ewolucji, reinkarnacji, a przede wszystkim poprzez edukację miłości. Nawet jeśli ktoś świadomie się temu sprzeciwia, to i tak ostatecznym finałem jego - będzie wieczne i szczęśliwe życie. Dlaczego tak? Ponieważ inteligentny kosmos nie pozwoli na zatracenie swojego jedyne, niepowtarzalnego światełka duszy (nawet szatan używa i broni duszy, dla siebie). Któremu natura ze swoim światłem, zapleczem naukowym aniołów, oddaje zawsze ukłony i hołd. Nawet jeśli ci aniołowie są ateistami i zatwardziałymi wrogami Boga. Wierzą jakby w Boga poprzez fenomen życia i radości.

Wszystko opiera się o życiodajne światło i nie ma znaczenia czy są to wysoko rozwinięte istoty we wszechświecie, czy są to ludzie, mrówki, lub bakterie. Wszystkimi tymi ustrojami, formami, istotami rządzi wszechświaty, które zbudowane są z myślącego pierwiastka (zakodowane w

światle algorytmy myślenia inteligentnego). Tak, światło myśli to sztuczna inteligencja. Wszystkim rządzi życie, wszystkim rządzi Wszechświat, wszystkim rządzi światło. A wszystko to jest jednym i tym samym. Lepiej obrazowo nam mówić, że wszystkim rządzi wszechświat. Bez wszechświata, nie opalisz się, ani nie ruszysz palcem. Tablica pierwiastków gwiazd, w tym naszego słońca, została umieszczona w naszym organizmie, DNA. Ale, sprawa jest o wiele głębsza. Świat milczy, a to właśnie duch wymyśla światy. Dusza, której nigdy nie poznamy, jak ona jest zbudowana. Na pewno nie jest mgiełką, ale konkretnym samoistnym bytem, stworzonym przez Boga.

Warto podkreślić, że takie, jak i w innych konfiguracjach, aureole energetyczne posiadają wszystkie istoty, rzeczy ożywione i nie ożywione. Można za przykład przytoczyć doświadczenia ze zdjęciami Kirlianowskimi, gdzie jak się okazuje, aura energetyczna jest nawet w suchym liście, dopóki nie wystąpi wybuch i dech życia nie opuści go. Nie ma miejsca we wszechświecie, gdzie nie było by tego podstawowego składnika życia – światła. Światło nie koniecznie musi się widzieć. „Są istoty, które jeszcze nie widzą światła” - słowa Ojca Pio.

## Z K R Z Y K I E M N A D Z I E I

Podnieśli się z krzykiem nadziei  
Huragan zdrady ustał  
Przypomnieli sobie zapach pól  
pełnię księżycy i śpiew  
W cierpieniach i trudzie  
w znoju walki z pytaniem jak tu żyć?  
Podnieśli głowy umierające  
Nie kochali nikogo  
Szalenie tylko wołali  
Pulsu już nikt nie dosłyszał  
Obojętność ogarnęła ich serca  
Nawet płacz sierot nie wzruszał  
Jako miedź brzęcząca -  
duma i nienawiść ich była  
I podnieśli się z krzykiem nadziei  
Przypomnieli sobie że tak nie wolno

Przypłynęła rzeka żalu

Na nowo zrozumieli

że miłością trzeba

kształtować

życia codzienność